

Czy można robić naraz dwie rewolucje?

Od początku bieżącego miesiąca pewne odłamki opinii warszawskiej rozpowszechniają poglądy, że zaczęta w ostatnich czasach próba konsolidacji żywiołów aktywistycznych i ich organizacja odbywa się „pod znakiem konserwatyzmu”. W związku z tem jedno z pism warszawskich nawołuje:

„W takich warunkach jest obowiązkiem radykalnej demokracji polskiej na ten konsolidacyjny ruch konserwatywny zwrócić baczną uwagę, wyciągnąć zeń właściwe i odpowiedzialne dla siebie konsekwencje, zorganizować się silnie, by być przygotowaną do podjęcia walki, która, jako wypływająca z różnic natury społecznej, jest wcześniej czy później nieunikniona...”

Stoimy przed piekącym zagadnieniem, które w tej formie po raz pierwszy jasno i publicznie zostało postawione, aczkolwiek już od półtrzecia roku nurtowało jako punkt wyjścia przy różnych poczynaniach pewnej części obozu niepodległościowego, udaremniając zgodną jego pracę, ułatwiając zaś wspólnym przeciwnikom tak szkodliwe przewlekanie usiłowań aktywistycznych.

Trzeba mu zatem śmiało spojrzeć w oczy, rozpatrzyć pokrótce jego składniki i szukać teoretycznego przynajmniej rozwiązania, jak wydobyć się z błędnej koła i porzucić martwy punkt, paraliżujący wszelkie poczynanie aktywistyczne. Wnioski, jakie dadzą się stąd wydobyć, będą miały wartość praktyczną.

Spróbujemy analizy a contrario i zadawszy pytanie: „Czy można robić naraz dwie rewolucje? Czy powodzenie dwu równoczesnych rewolucji jest możliwe?” Należy przylem pewne fakty ustalić i zdjąć sobie z nich sprawę.

Dążenie do stworzenia armii polskiej i zorganizowania rządu polskiego jest aktem rewolucji narodowej, wymagającym ogromnej pracy i ofiarności, aby mógł być uwieńczony powodzeniem. Sukces rewolucji narodowej zależy bowiem od zgodnego w tem jednym dążeniu skupienia wszystkich sił aktywnych w narodzie i ich możliwie najwyższej wydajności. Wszystko, co w takim momencie może dzielić obóz aktywny, musi być wyeliminowane pod groźbą niepowodzenia tego jednego i najistotniejszego dążenia. Jest to prawda elementarna, której najdowcipniejsza nawet kazuistyka zakwestjonować nie może.

Uwydatnianie różnicy społecznej i chęć użytkowania rewolucji narodowej dla celów partyjno-społecznych mniejszości narodowej stanowią znamiona rewolucji społecznej, która świadomie czy nieświadomie przeciwstawia

POWRÓT.*)

Iści się sen niektórych sklepikarzy,

Iści się sen cór weselągo domu...

— Warszawo, drzyj! Wleść laci na kształt gromu:

— Powraca dziś tłum dawnych gospodarzy!

Cwałują wprost z rogatki petersburskiej,

Kozacka czerń wpada na plac Zamkowy...

— Ej, polska drisń! Zdejmijcie czepki z głowy:

Wraz będzie tu sam Rannenkampf Mazurski!

Za nami w krok ryzami popy błyszczą,

Iżlemy k'wam — mesjasze serc podlejszych,

Przesyła nas władcyka najjaśniejszych,

Któremu w takt tysiączne blizze świszczą!

Milicja, precz! Wraca porządek stary!

Poskromim bunt, zdusimy was za gardło,

Nam trzeba dziś, by dużo ludu zmarło.

By Pawlak znów pochłanił mógł ofiary!

Marszałek, precz! Nam trzeba sukłinsyna

Któryby dbał o Rosji alimenty —

Wygnamy precz polskiego Prezydenta,

A w zamian zaś posadzim wam — Turbina.

Studenty, precz! Wielmożny Jęgałyczew

Z tej bramy wnet polskiego orła zedrze,

Posadzim zaś wysoko na katedrze

Ostatnią szwal z rosyjskich popowiczów!

Wy, ksiendzy, precz! Nauczym was pokory,

Sutaany swe pod ruski próg zniesiecie —

Każemy pić cesarskie maogolecie,

I świątyni gmach przerabiam na sobory!

Patrzajcie no f.bryczne buntowszczyki!

W jeden was mię ogarnie miot Ochrany,

Ściągniem na bal wasze wstydlive panny,

Zandarski śmiech zagłuszy straszne krzyki...

Ty, Polszo, drzyj, dajemyć Autonomję,

I rubli sto za jedną noc nikczemną,

Za to wasz iść w niewoli przemoc ciemną,

Na wieków wieki! Na zbrodnię i sodomie!

Nasz dobry car złagodzi gniew opalny,

Wyżywi was na Pruwilnij całym —

Rosja wam mać! Węc umie być wspaniałym

I szcudrym — gest ojczyzny liberalnej!

* ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI.

*) Z ulotnego pisma satyrycznego, wydanego w Warszawie p. t. „Powrót Taty”.

się jednemu i najistotniejszemu dążeniu i przesuwa wagę działalności na sukces podrzędny dla powodzenia rewolucji narodowej mocno obojętnej, mogący spowodzić pomieszczenie opinii aktywistycznej i w takim wypadku bardzo nawet szkodliwy. Pamiętamy przecież wszyscy, co drukował nie tak dawno socjal-demokratyczny „Kurjer Lubelski”, a co dzisiaj słyszy się niejednokrotnie z tej strony, że robota aktywistów to historia „burżuów” i fantazje „literatów”, że wolna nawet Polska z urządzeniami dzisiejszych państw „burżuazyjnych” nie byłaby żadnym dobrem dla robotnika... Był to — co prawda organ, wrogi aktywizmowi. Czy jednak działacze aktywistyczni, podkreślający różnice społeczne i uzależniający od nich stanowisko

swoje w obozie aktywistycznym, nie reprezentują w istocie rzeczy tej samej ideologii?...

Kto akces swój do rewolucji narodowej czyni zależnym od propagandy społecznej, ten nie broni demokracji przed konserwatyzmem, ale podkopuje w sposób zdecydowany samą rewolucję narodową, naraża ją na niepowodzenie, czyni właściwie to samo, o co oskarża obóz neutralistów. Nikt w Polsce nie jest tak wszechmocny, aby zdołał naród, w ogromnie przeważającej większości z tendencji czy nie wyrobienia politycznego konserwatywny, uczynić naraz demokratycznym lub nawet skrajnie radykalnym społecznie. Czego długie lata pokoju zrobić nie mogły, tego nie potrafi uczynić kilka lat wojny, okresu najmniej po-

datnego do robienia rewolucji społecznej.

Doświadczenia, poczynione w ciągu półtrzecia roku obecnej wojny, dowodzą też niezbicie, że tendencje społeczne skrajnej lewicy nie tylko nie wzmogły ani o odrobinę dzieła wyzwolenia Polski czyli rewolucji narodowej, ale owszem zaszkodziły jej mnóstwo razy bardzo poważnie i szkodzą jej w dalszym ciągu, dopomagając pośrednio obozowi neutralnemu. Kto zna pobudki przewlekania różnych robót obozu aktywistycznego przez zwolenników rewolucji społecznej, ten widzi to jasno, niestety nazbyt jasno. Dziwić się można, jeżeli zwolennicy rewolucji społecznej tego nie widzą i nie cofają się przed rzucaniem dalszych klód demagogiczno-obstrukcyjnych pod poczynania szczerych i bezwzględnych aktywistów, propagatorów samej jedynie rewolucji narodowej, jako pierwszego, jedynego i najistotniejszego dążenia w obecnej wojnie.

Doświadczenia dzisiejsze nie są jedynymi. Historia uczy, że Napoleon dlatego tylko mógł zwyciężyć, ponieważ podniósł hasło rewolucji narodowej, obrony Francji przed koalicjami, zlikwidowawszy hasła rewolucji społecznej. U nas Kollataj przestrzegł przed dwiema naraz rewolucjami, narodową i społeczną, twierdząc, że prowadzone równocześnie obie przegrać muszą.

Hasło demokracji zachowa popularność. Cywilizacja europejska może rozwijać się nadal po drogach demokratycznych, na których wszakże będzie obowiązywał arystokratyzm charakteru, ducha i kwalifikacji osobistych. Ażeby jednak cywilizacja ta mogła się rozwijać, naprzód wojna musi być ukończona — i to dla nas Polaków przegrana Rosji i oderwaniem od niej ziem polskich — gdyż inaczej i rewolucja narodowa doznałaby pogromu i rewolucja społeczna musiałaby skryć się z powrotem w kruchszce niż przed wojną podziemia wątej roboty konspiracyjnej. Zwolennicy rewolucji społecznej, utrudniający dla utopii teoretycznych robót rewolucji narodowej, powinni się dobrze nad tem zastanowić...

Przejdę do niespodziewanych może wniosków. W agitacji zwolenników rewolucji społecznej, przewlekających sprawę tworzenia armii polskiej i organizowania rządu polskiego, nie widzę obrony demokracji, ale nieświadome przeważnie narzędzie demagogii neutralistów, szkodliwe zarówno dla rewolucji jak i dla sprawy demokracji. W usiłowaniach bezwzględnego aktywizmu polskiego nie widzą popierania konserwatyzmu, ale pełnienie nakazów polskiej racji stanu, pracę realną, w razie zwycięstwa bardzo pożyteczną dla demokracji, bo rozwijającą rozległe horyzonty ewolucji dla uwolnionego z niewoli narodu polskiego. Jeżeli zwolennicy rewolucji społecznej usiłowania takie nazywają konserwatyzmem, jednego tylko

Wódz „Zuchowatych”.

—0—

O podpułkowniku Leonie Berbeckim b. sztabs-kapitanie rosyjskim, komandancie 2-go warszawskiego pułku strzelców pieszych 5-go Legionów Polskich „Zuchowatych”, a obecnym szefie sztabu głównego Legionów mnóstwo krąży wersji, anegdot i dyktaryjek. Postać jego, mistyczną otoczona aureolą, wzięła na potężne barki Sława i wysoko zaniosła, a wyżej jeszcze zanieść może.

Przed kilku dniami miałem sposobność zetknąć się w prywatnym towarzystwie z podpułkownikiem i posłyszeć garść szczegółów z jego pełnego wojennych przeżyć i przygód życia, spędzonego wśród szczeru oręża i świstu kul na lodowych polach Syberii i mroźnej Mandżurji, na skalistym Podhalu, wśród bagien i ostępów Połesia...

Śmiejąc się, twierdził podpułkownik B., że obecnie może uchodzić za najjaśniejszego Polaka z wszystkich zaborów, gdyż posiada jako znak oficjalnego uznania ze strony rządów tychże mocarstw order rosyjskie, austriackie i niemieckie. (I tak oprócz 4 medalii pamiątkowych za wojnę japońską, jubileusz Romanowych etc. ma 5 orderów oficerskich rosyjskich, a mianowicie 2 orderu św. Stanisława, 2 św. Anny i 1 św. Włodzimierza. Jako kapitan Legionów otrzymał za Łowczówek order żelaznej korony III klasy, za osłonę odwrotu z nad Styru niemiecki żelazny krzyż II klasy, a za walki nad Stochodem wojskowy krzyż zasługi III klasy. W tym czasie piersi jego ozdobił skromny znak zasługi I. brygady „za wierną służbę”).

W ciągu tych walk i bojów był podpułkownik Berbecki 9 razy ranny; z tego 4 razy w służbie Legionów. Znajomi oficerzy pocieszają go, że może sobie teraz z ran wszelkich nic nie robić, gdyż tak się do nich przyzwyczaił, że mu absolutnie żadna już nie szkodzi. (Podpułkownik Berbecki zdystansował swego dziadka, który w roku 1831 był 8 razy ranny).

tuje „Gazetę Świąteczną” i „Zarzę”), nazywa się Jan Grygla, bardzo zacny człowiek, który, trzeba wam wiedzieć, sam jeden musi się uporać z całą wsią. Wiadomo, że niełatwa to sprawa, jak mówi Zagłoba: nec Herkules centra plures (siła tego na jednego). Opowiadał mi Grygla, że jak wspomnieli o szkole, iż jest nam potrzebna, to cała wieś była w opozycji, ale że ma do pomocy zacnego ks. dziekana Adamczyka, który dużo dobrego robi, zorganizował on trochę młodych chłopców i opowiada im historię Polski i różne wiadomości z geografii i przyrody; co do starszych gospodarzy, to — jak mówiłem wyżej — szkoły oni nie chcą, ale jak się wziął za to Grygla, to szkoła jest i przeszło 100 dzieci się uczy; tylko niema specjalnego domu szkolnego, tylko zwyczajny dom włościański Franciszka Siachury. Z powodu ciasnego lokalu dzieci jedne uczą się przed obiadem, a drugie po obiedzie.

A teraz co do ubiorów. Dawniej chodzili Niemczanie w sukmanach takich, co to sam Baseler w Warszawie podziwiał, a czapki mieli regatowy, podobne do ulanek, czyli „maciejówek” z siwym barankiem, a u szyi mieli czerwoną wstążkę w rodzaju krawatki. Teraz nic z tego zwyczaju w ubiorze nie pozostało. Jak zauważyłem, zmiana ta dokonała się już od 15 lat. Rozmawiałem z kilkoma gospodarzami w tej kwestji i zapytałem, czyby nie można było wskrzesić nazad tego pięknego ubioru. Przyoblecali mi, że to nazad się wskrzesi.

Dowiedziałem się potem, że gospodarze, pomimo uprzedzeń co do szkoły i ich organizatora Jana Grygla, przekonali się, że to jest dobra rzecz ta szkoła i czują do Grygla wdzięczność, bo to już 20 lat szkoły nie było to i nic dziwnego, że się odzwyczaili od szkoły.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W REDAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ” DLA WYPOŻYCZALNI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

wojennej, i wygrzebał się najczęściej własnymi siłami, czem dowiódł niezłomnie swej samodzielności. Włościaństwo polskie organizowało potem zupełnie samodzielnie te związki samopomocy, które są dziś na ziemiach polskich. Podnosimy to dlatego, że by dowiedzieć, iż w przyszłości nie będzie można traktować chłopów jedynie jako przygodnego gościa lub doskonale płatnego klienta i konsumenta, ale że włościaństwo musi mieć „bezpośredni i przeważny wpływ” na te instytucje kooperatywne, zwłaszcza handlowe, mające charakter społeczny. Tego w wielu wypadkach dotąd niema, a nasze rzekome kooperatywy są często tylko wygodnym płaszczkiem dla bogacenia się prywatnych spekulantów.

Jednym słowem w przyszłości muszą mieć włościanie samodzielność w organizowaniu się rozstrzygający wpływ w towarzystwach, dla dobra włościan tworzonych, a interes warstwy włościańskiej musi być rozstrzygający przy ocenie działalności towarzystw, tworzonych dla dobra ludu.

Jak się odradza wieś polska w Lubelzyczynie.

Do „Gazety Ludowej” pisze p. A. Błeneta z Dysa, co następuje, o wsi Niemce, w powiecie Lubelskim: Na 13 ej wiorście od Lublina a 11-ej od Lubartowa, leży wieś Niemce. Wieś to już stara jak świat — dużo już widziała przeżyć, ale — jak powiadają starzy ludzie — jeszcze takich chwil nie przeżywała. Niemczanie żadnych orientacji nie wyznają. Na 100 chat tylko jeden gospodarz czyta książki i gazety (od 30 lat czy

meżowie stanu koalicyj, stanowiła przedmiot oddzielnych narad. Nadszedł moment, w którym sympatje koalicyj dla nas mogły się ujawnić. Podczas wojny było to nie możliwe ze względu na Rosję. Ale w Warszawie wielu polityków wiedziało o tem bardzo dobrze. I wspólnie z koalicją udawało im się wyprowadzać dyplomatów rosyjskich w pole. Trzeba przyznać, że meżowie stanu petersburscy nie zdali w tej sprawie egzaminu przebiegłości. Nasi pierwsi lepsi, najprzebiegalsi na pozór politycy kawaleriani okazali się znacznie od nich chytrzejszymi. Wiedzieli, gdy panowie Briand i Asquith telegrafowali o autonomji, że na prawdę trzeba czytać „niepodległość”.

I nadzieja na te tradycyjne sympatje, jakie łączyły naszą kulturę z zachodem nie zawiodły. Gdy sprawa polska znalazła się na porządku dziennym, oficjalni przedstawiciele rządów koalicyjnych w gorących słowach zaprotestowali przeciwko temu, żeby nas uważać za „mały naród”. Prześliczną mowę wypowiedział na ten temat minister Szcze-głowitów, dawny i szczerzy nasz przyjaciel. Niestety, nie mógł jej skończyć, bo w połowie dostał ze wzruszenia ataku serdecznego płaczu. Wyniesiono go z sali, ale przez drzwi jeszcze dolatywały spazmatyczne krzyki:

— Jesteście wielkim narodem! Wielkim! Wielkim!

Mowa ta wywarła wrażenie niesłychane. Kongres uchwalił jedno-myślnie, że równanie nas w prawach

z małymi narodami przez udzielanie nam niepodległości i suwerenności byłoby ubliżające dla naszej dumy. Polaków uznano za wielki naród i sprawę polską wobec tego uznano za „wewnętrznie rosyjską”.

W pierwszej chwili wywarło to w społeczeństwie pewnego rodzaju rozczarowanie. Ale był to tylko skutek agitacji żywiołów wicherzycielskich. To też nastrój ten szybko znikł. W pamięci ogółu zbyt żywo tkwiły gorące zapewnienia o serdecznych, braterskich uczuciach, z jakimi niejednokrotnie już podczas wojny zwracali się do nas różni dostojnicy rosyjscy... I ogół czuł instynktownie, że takim gwarancjom można było zaufać.

Nie obeszło się bez zgrzytów, jak się nie obywało i podczas wojny. Już wówczas trafiali się ludzie, którzy chcieli odrazu wchodzić w szczegóły naszego przyszłego stosunku z Rosją, zapominając, że taki pedantyzm był zupełnie nie na miejscu, nawet niesmaczny w chwilach, gdy się mówiło o uczuciach wielkich i wiecznych. Drażnił tylko niepotrzebnie tak, jak w stosunkach między poszczególnymi ludźmi, jakiegoś zakochanego i rozpoztyzowanego młodzieńca rozdrażnił by zapewne, gdy by wybrana przerwała mu nagle wynurzenia miłosnie zapytaniem: „Mój drogi, a jak urządziły kuchnię?”

Okazało się, że prawda była po stronie tych, którzy ufali szlachetnym instynktom narodu rosyjskiego i ewolucji, jakiej podczas wojny ule-

czyć sobie należało: oby konserwatyzm taki znalazł jaknajliczniejszych w Polsce zwolenników.

Kordyan.

Chłop polski w dniach wojny.

W ostatnich czasie poruszyliśmy sprawę usamodzielnienia się chłopskiego ruchu organizacyjnego przez stworzenie samodzielnego Związku Kółek Rolniczych.

Obecnie przytaczamy część artykułu p. Tomasza Porębskiego, trafnie charakteryzującego w „Gazecie Ludowej” to ideowe, na którym sprawa chłopskich organizacji rolnych i ekonomicznych rozwinęła się.

P. Porębski pisze:

Przy porządkowaniu stosunków w naszych Towarzystwach wiejskich o jednej też bardzo ważnej rzeczy pamiętać należy. Niby to na pozór Polska jest ta sama, co była przed wojną, a jednak ileż to się rzeczy zmieniło, ileż to ludzi, wcale nienajgor-szych pracowników, uciekło do-browolnie do Rosji, opuszczając w największej niedoli swoją ojczyznę, bądź ze strachu, bądź z powodu, że zbawienia dla Polski oczekiwali od Wschodu. Byli to ludzie niby to najmądrzejsi, kwiat naszej inteligencji, władcy dusz i kierownicy polityczni. Pozostał — nie oglądając się na to, co go czeka „chłop polski”, o ile go gwałtem i przemocą nahańka kozacka nie wypędziła. Chłop polski wśród najstraszniejszych trudności wygrzebywał się z ruiny

Niepodległość.

Pamiętny na zasady, dla których wojna została podjęta Wielki Kongres Europejski zajął się przede-wszystkiem sprawą małych narodów. Nie obeszło się bez trudności, bo np. w Grecji nie było już ani jednego Greka, gdyż wszyscy wyginęli skutkiem blokady. Ponieważ z pustym krajem trzeba coś było zrobić, więc go podzielono między Rosję i Anglię. Ludność Danji, Szwecji, Norwegji i Holandji flegmatyczniejsza, jak wogóle plemiona północne, wy-mierała z głodu w powolniejszym tempie, niż krewcy i namiętni południowcy, to też w tam ych krajach pozostała po wojnie jeszcze pewna liczba mieszkańców, zbyt nikła jednak na utworzenie samodzielnych szczególnych małych narodów. Wobec tego podzielono kraje te między Rosję i Anglię. Równowagi światowej w niczem to jednak nie naruszyło, gdyż Kongres powołał do życia dwa nowe państwa — Albanję i Arabję, zapewniając im samodzielność, niepodległość i suwerenność. W ten sposób idealny cel wojny został jaknajzupełniej osiągnięty.

Kwestja polska, której wielką wylałowa wagę uznawali wszyscy

*) Powrót Taty. Ulotne pismo satyryczne, pod redakcją St. Dzikowskiego, Warszawa w lutym 1917 r.

gła Rosją. W całej pełni wyszło to na jaw podczas rozpraw w Dumie nad konstytucją polską.

Przedewszystkiem nasuwała się kwestja nazwy nowego Królestwa niepodległego i złączonego z Rosją. Termin „Polska”, jak wykazały badania uczonych rosyjskich, zjawił się dopiero w czasach porozbiorowych. Miał on przytem charakter bezwątpienia rewolucyjny, nieodpowiedni dla niepodległego państwa. Jeden z najwybitniejszych publicystów rosyjskich, który zawsze gorąco i ze zrozumieniem praw naszych bronił, zamieścił w „Nowoje Wremia” artykuł, dowodzący, że Polacy sami nie powinni upierać się przy nazwie, która przypominała im tylko lata niedoli i ucisku. Artykuł ten wywołał na opinję Dumy wielkie wrażenie. Z ogólnoludzkiego punktu widzenia przeciwko nazwie Polska zaprotestowali kadeci, wychodząc z zasady, że nowe Królestwo, jako posiadające ludność mieszaną, polsko-żydowską, nie może brać nazwy od jednego tylko narodu, gdyż byłby to pogwałceniem praw mniejszości. Wobec tego postanowiono nazwać nowy organizm państwowy „Królestwem Nadwiślańskim”. Spotkało się to jednak z gwałtowną opozycją socjalistów, którzy nie chcieli dopuścić do wzmożenia się idei monarchicznej w Europie przez tworzenie nowego „Królestwa”. Polscy socjal-demokraci poparli swoich rosyjskich kolegów. Ostatecznie więc postanowiono urzędownie nazwać nowe państwo „Krajem Nadwiślańskim”. Na

Ostatnie dwie rany, w pierś i bok, dostał podczas odwrotu z „Polskiej Góry”, gdzie pułk jego zasłaniał odwrót. Idąc na „szpic” swego pułku, podczas nocy ciemnej, że „oko wykoł”, usłyszał podpułkownik parskanie końskie.

— Stój! Kto tam?—zawołał.

W odpowiedzi na to otrzymał na odległość 7 kroków dwa postrzały z karabinka podoficera huzarów i padł na ziemię.

Między szwadronem huzarów a przednią strażą „Zuchowatych” wywiązała się strzelanina, poczem huzarzy cofnęli się. Do rannego pułkownika przybiegł kapitan Narbutt, meldując, że major Wyrwa poległ.

Wobec tego pułkownik mimo wielkiego upływu krwi, dobywając ze siebie ostatniej energii i wysiłku, zdał komendę pułku kapitanowi Narbuttowi i kazał mu prowadzić pułk przez las w stronę północno-zachodnią, a po dojściu do drogi leśnej zwrócić się na zachód. Strony te i bezdroża poleskie znał pułkownik jeszcze z czasów swej służby w armii rosyjskiej, z manewrów garnizonu lubelskiego.

W końcu stracił przytomność. Omdlałego nieśli żołnierze. trzydniowym wyczerpani bojem, 5 klm. na płachcie namiotowej, poczem złożono go na wóz. Wszyscy sądzili, że podpułkownik nie wnet powróci do zdrowia i podejmie służbę frontową, jednakże, jak twierdził dr. Kappeller, „silny organizm pułkownika i żelazna wola do wyzdrowienia” sprawiły, że po dwu miesiącach kuracji wrócił na front, entuzjastycznie witany przez swych „Zuchowatych”.

Obecnie pełni pułkownik B. zaszczytną funkcję szefa sztabu głównego Legjonów i niejedną jeszcze kartę historii walki z caratem chlubeniami zapisze zgłoskami.

S. Ch.

PAMIĘTAJMY O POTRZEBACH SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

wniosek paru filologów występujących w obronie puryzmu językowego przymiotnik „nadwiślański” zmieniono na „prwiślański”. Drobną tą poprawką nie wywołała niczyjego protestu.

Opracowana przez Dumę konstytucyjną zastrzegła nowemu państwu własne wojsko. Natychmiast powołano je do życia. Wyłoniła się kwestja umundurowania. Początkowo projektowano, aby wojsko polskie posiadało mundury oddzielne, następnie jednak, ze względów czysto praktycznych, mianowicie, aby zaoszczędzić kłopotu krawcom polskim, którzy mogli szyć mundury również i dla armji rosyjskiej, postanowiono obie armje ubrać jednakowo w mundury dawnego rosyjskiego wzoru.

Refogna ta, aczkolwiek ze względów ekonomicznych dla kraju korzystna, wywołała niezadowolenie wśród pewnych radykalnych sfer, lubujących się w teatralnych efektach. Wrzenie nie przybrało wprawdzie poważniejszych rozmiarów dzięki energicznemu środkom, zastosowanym przez rząd; mimo to dało powód żywiołom umiarkowanym do obaw, aby lekkomyślna agitacja nie odbiła się fatalnie na interesach samego wojska polskiego. Rząd rosyjski wytrwał jednak na szlachetnym, bratersko słowiańskim stanowisku, jakie zajął w sprawie polskiej. Niebawem ukazał się manifest wielkiego księcia, pozwalający rekrutom polskim odbywać służbę w garnizonach rosyjskich i to bez żadnych ograniczeń we wszystkich miastach i

Pochód żydowskiego nacionalizmu.

Z Warszawy donoszą:

Nacionalizm żydowski od pierwszej chwili uwolnienia Stolicy od wojsk rosyjskich organizuje się w szybkim tempie. Wciąż donosi prasa nasza o tworzeniu co raz to nowych instytucji, i stowarzyszeń. Początkowo nieśmiało, a ostatnio coraz głośniej rozlegają się ze strony nacionalistów żydowskich żądania przyznania im w Polsce praw odrębności narodowej. Pojęcie równouprawnienia obywatelskiego żydów łączy z elementy w nawet identyfikują z hasłem przyznania żydom praw narodowych na zasadzie programów, wysuwanych przez... radnego Pryluckiego i jego towarzyszy. Żądania te manifestują oni zawzięcie przy każdej okazji, zarówno podczas obrad w Radzie miejskiej nawet przy rozstrzyganiu kwestji nie mających — nic wspólnego ze sprawami żydowskimi, jakoteż przy omawianiu kwestji ogólnokrajowych. Warto tu przytoczyć fakt, że najbardziej bojowo—nacionalistyczne pismo żargonowe „Warszauer Tageblatt”

omawiając akt 5 listopada, żądało zagwarantowania żydom nowej konstytucji, odrębności narodowej, zapewniając im w Polsce niepodległej szkoły żargonowe, równouprawnienie żargonu w życiu publicznym i państwowym i przyznania im zupełnej — w ich duchu pojętej autonomji kulturalnej.

W tym też duchu rozwijają swą akcję publicystyczną pisma żargonowe, którym nie można odmówić wpływu na sposób myślenia i czyny czytelników.

Nowe tego dowody dały wybory do Rady miejskiej w Warszawie, a ostatnio w Łodzi i Beżynie.

Spółceństwo polskie wobec tych zakusów żargonizacji kraju zachowuje się rzecz oczywista, odpornie. Musimy jaknajenergiczniej te urojenia żargonowców zwalczać i — rozchwiać.

Na tem stanowisku stoją obec-

nie wszyscy wybitniejsi polscy mężowie stanu i politycy z obozu aktywistów. — Występują oni kategorycznie przeciwko nacionalizmowi i szkolidowemu separatyzmowi.

Nacionaliści nie dają jednak za wygrane. Hasła swoje chcą laknąć śpieszniej w czyn wprowadzić.

Zwołują oni w dniach najbliższych Zjazd „kulturalny” poświęcony pielęgnowaniu „kultury” żargonowej. Organ nacionalistyczny „Moment” domaga się, aby Zjazd ten zajął się wyznaczeniem drogi, którą kroczyć ma praca „kulturalna” nacionalistów na prowincji, oraz aby Zjazd również „proklamował” przed całym światem żądanie wolności dla języka żydowskiego (żargonu) i kultury żydowskiej.

Jak więc widzimy jest praca zakrojona na szeroką skalę. Chodzi o to, aby całe Królestwo oddać pod komendę nacionalizmu, którego kuźnią i propagatorką jest — Warszawa.

Dla uzupełnienia dodajmy, że w związku z organizowaniem się nacionalizmu żydowskiego odbywa się w całym kraju przy wybitnym udziale rabinów niemieckich tworzenie organizacji chasydów, które sięgają po władze w Kahałach.

Strażliwe brzozy z frontu zachodniego.

—o—

„Georg Qierl opisuje w „Berliner Tagbl.” w następujących słowach odwrót na froncie francuskim:

„Wracam właśnie z wojska, będącym w odwrocie, wracam z najsilniejszymi wrażeniami i najlepszymi nadziejami. Kolosalnych rzeczy dokonano, by niemieckim żołnierzom zapewnić stanowiska i zarazem dokonano strasznych dzieł, by nieprzyjaciela pozbawić dachu nad głową i drogi przed sobą. Widziałem olbrzymią kolumnę wojska, unoszącą ze sobą wszystko, co mogło jakkolwiek wartość dla wroga przedstawiać. Mogłem spokojnie i obiektywnie osądzić nowe zdarzenia. Imponuje tu przedewszystkiem kolosalna miara zniszczenia dokonanego tutaj. Na opuszczonej przez wojska niemieckie przestrzeni niema już ani jednego

przeciwko tej metodzie, zbyt przypominającej dawne tradycje „zoologicznego nacionalizmu”. Protest ten poparli i konserwatyści, wychodząc z zasady, że wolność Polski nie może się stać powodem ograniczeń dla Rosjan.

Wreszcie zawarto ugodę kompromisową. Służbę na kolejach mieli objąć wyłącznie Rosjanie. Warunek ten podyktowała Dumie szczerą życzliwość dla Polski. Chodziło o to, aby w razie konieczności translokacji urzędnika z pod Piotrkowa do Ufy nie odrywać Polaków od ziemi ojczyzny, do której czują tak głębokie przywiązanie. Do wszystkich innych instytucji Rosjanie mogli być przyjmowani na równi z Polakami. W praktyce zachowanie stałego stosunku okazało się niemożliwe poprostu ze względu na większą liczebność Rosjan. Natomiast ze wyłączenie polskie instytucje uznano banki prywatne i kasy pożyczkowo oszczędnościowe.

Swoboda wyznań była niczem nieograniczona. Duma zobowiązała tylko społeczeństwo polskie do podbudowania świątyni prawosławnych w tych wszystkich miejscowościach, gdzie się znajdowali urzędnicy Rosjanie. Było to zupełnie naturalne. Budując nowe wspólne życie na zasadach sprawiedliwości, oba bratnie narody musiały dbać wzajemnie o zabezpieczenie swoich potrzeb religijnych. W przyłączonych miastach polskich: Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku i t. d. powstawały z dobrowolnych składek liczne i piękne

drzewka, ani krzaczka, niema ani jednego domu, ani jednej chaty. Odzrucenia zaofiarowanego pokoju znalazło godną odpowiedź. Ci, którzy chcieli dalszej wojny—niechaj poznają jej najstraszniejsze objawy i cechy. Musi powstać pustynia między nieprzyjacielem a nami. Dziś, gdy czytamy w angielskim komunikacie o zdobytych dwunastu wsiach, mającym mi przerażone oczy zwycięzców...”

Karol Rosner pisze w „Tagu”.

„Tak tedy w ciągu ostatnich miesięcy zostały wielkie przestrzenie leżące między nami a nieprzyjacielem zmienione—literalnie w pustynię, ciągnącą się 10, 12 i 15 kilometrów wzdłuż naszych nowych stanowisk.

Szeroki pas próżni, którą wróg musiałby przebyć, chcąc nas zaatakować. Niema tam ani jednej wsi, ani jednego obejścia, żadnej drogi możliwej do przebycia, żadnego mostu, kawałka szyn, tamy rzecznej. Gdzie był las—sterczą pole drzew tylko—studnie zburzone, druty i kable pozrywane. Przed naszymi nowymi stanowiskami ciągnie się przestrzeń martwoty i zniszczenia. Tu musi rozłożyć się nasz przeciwnik, gdyby chciał dalej z nami walczyć. Zdemolowane są piwnice, w których mógłby schronienie znaleźć, niema wa, z któregoby można coś pobudować. Nasz cały materiał został ocalony, a miejscowe źródło, z którego czerpał się go—do cna zniszczone. Gościńce zawalone są kłodami drzew, łąki zamienione w bagna: działa musiałby się w nich potopić.

Przerazenie ogarnia na widok tych spustoszeń, tych rozpaczliwych pustek. Nieublagana konieczność wojny musiała z konieczności bezwzględnie obejść się z tym kwitnącym niegdyś krajem i jego mieszkańcami. Wielu z nich, między nimi wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i młodzieńcy, zostali wywiezieni poza front, w głąb kraju. Odstąpiono zaś od wywiezienia kobiet i dzieci, by darmożjadami nie obciążać „obłożonej twierdzy niemieckiego i przez Niemców obsadzonego kraju”.

sobory. Lud rosyjski nie lubi, żeby mu było przy modlitwie ciasno. To też obliczano tak, aby na dziesięciu urzędników wypadła jedna świątynia. Chcąc przyjąć z pomocą instytucjom społecznym, które zbierały składki, rząd wyznaczył na każdy powiat po setni kozaków. Kozacy inkasowali pieniądze. W ten sposób cała akcja poszła szybko i sprawnie. Po roku można już było wyznaczyć pierwszą rewizję senatorską.

Zdawałoby się, że kraj, który otrzymał taką konstytucję, mógł spokojnie żyć i pomyślnie się rozwijać. Jednakowoż w samym charakterze polskim tkwi jakieś zło fatalne, które ostatecznie zawsze sprowadza naród na manowce. Rok nie zdążył jeszcze minąć od daty ogłoszenia konstytucji, a już urzędy „ochrony” w Krakowie i Poznaniu wpadły na trop wicherzyjskiej agitacji.

W społeczeństwie rosyjskiem wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie do Polaków. Pod naciskiem opinii rząd musiał ustąpić. Konstytucję zawieszono i wprowadzono w „kraj Przywiślański” stan wojenny. Po ogłoszeniu tego faktu ministrowie koalicji nadesłali do Petersburga telegramy z wyrazami uznania dla tyścialetniej kultury narodu polskiego. W całym kraju wiadano, że to był protest przeciwko zawieszeniu konstytucji, tylko maskowany zrecznie ze względu na stosunki dyplomatyczne z Rosją.

W. Perzyński.

Lublinianin i Chełmszczanin na Zjeździe Krajowym.

„Głos Stolicy” streszczając przemówienia wygłoszone na Zjeździe Krajowym w Warszawie pisze między innymi:

Mecenas Bolesław Sekutowicz, zwraca słuszną uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać z związku z wypadkami rosyjskimi. Nie jest wykluczone, że nowy rząd zechce wydać manifest i odezwać w sprawie polskiej. Wobec używania przez cara tytułu króla polskiego, brak widomej głowy państwa państwa polskiego może się zemścić, a w każdym bądź razie kryje w sobie pierwiastek niebezpieczeństwa. To też narzuca się konieczność najszybszego ustalenia osoby króla polskiego, aby wytrącić z ręki oręż rosyjskiemu uzurpatorowi. Uwagę te przyjęto ogólnym oklaskiem, dając dowód, że Zjazd podziela pragnienia mówcy.

Dyr. „Miszewski z Chełma” błaga rodaków, by nie wierzyli Moskwie, chociażby się zgadzała na istnienie Polski, bo ta Polska byłaby zewsząd okrojona, a przedewszystkiem pozbawiona ziemi Chełmskiej, tej męczennicy, która przesiąkała krwią i łzami morderczych za wiarę i ojczyznę. Oni, w Chełmie, więcej od innych pragną powstania wojska polskiego, któreby nie wpuściło Moskall.

Ze świata.

Ważne narady w Sztokholmie. Szwedzkie biuro korespondencyjne donosi: Tajna komisja parlamentu wczoraj rozpoczęła obrady. Król w towarzystwie ministra państwa i ministra spraw zagranicznych zjawił się na posiedzeniu, wzywając komisję, by możliwie szybko pisemnie odpowiedziała na przedłożone jej pytania.

Samodzielność Finlandji. „Berl. Tageblatt” donosi z Karlskronn; Fiński wydział niezawisłości w Wasie proklamował samodzielność Finlandji.

Pisma austriackie i niemieckie w Petersburgu. „Die Zeit” donosi, że rząd prowizoryczny w Petersburgu zezwolił na sprowadzenie dzienników austriackich do Petersburga, ale tylko do użytku redakcji.

Zgon Polaka w Paryżu. Jak donoszą nam z Genewy, zmarł w Paryżu emigrant Władysław Strzembosz, zasłużony, długoletni kustosz paryskiej Biblioteki Polskiej.

Zniesienie kary śmierci w Rosji. Według nadszłych tutaj wiadomości z Petersburga, minister sprawiedliwości ma wkrótce podpisać ukaz, mocą którego kara śmierci będzie w całej Rosji zniesiona. Do dnia dzisiejszego wypuszczono na wolność 30 tysięcy więźniów politycznych.

Połączenie kolejowe Szwecji z Petersburgiem. Rosyjski poseł w Sztokholmie otrzymał od konsula w Haparandzie telegram, że połączenie kolejowe z Petersburgiem odbywa się bez przeszkody. Pogłoski o przerwie były nieprawdziwe.

Dezorganizacja ruchu kolejowego w Rosji. Podróżni przybywający z głębi Rosji oraz Syberji opowiadają o całkowitej dezorganizacji całego ruchu kolejowego rosyjskiego. Szczególnie jest groźnym, że pociągi mające dostarczyć żywność, albo wcale nie nadchodzą, albo też nadchodzą z takim opóźnieniem, że wszelkie zapasy stają się zupełnie nie do użycia.

W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, a rząd rosyjski. Nowoutworzona agencja rosyjska Północno-Południowa dowiaduje się, że W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz zawezwał telegraficznie prezesa ministrów, księcia Lwowa, aby przywrócił w kraju porządek i przedewszystkiem troszczył się o re-

gularną pracę w warsztatach wojennych. W. Ks. natomiast przyjmuje na siebie obowiązek utrzymania barwności w wojsku.

Z całej Polaki.

Hołd dla Ks. Poznańskiego. Prezydium Rady Głównej Opiekuńczej, korzystając z pobytu w Warszawie ks. arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Ed. Dalbora, złożyło hołd dziękczynny ks. arcybiskupowi, jako przewodniczącemu poznańskiego komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim. W imieniu prezydium R. G. O. przemawiał Eustachy ks. Sapieha, wyrażając najgorętsze podziękowania za pomoc wydatną, jaką komitet poznański pod przewodnictwem ks. arcybiskupa okazuje Królestwu Polskiemu w czasie tej wojny.

Wylw Saru. Na Wisłoku i Sanie ruszyła kras. Most na Sanie pod Mrzygłodem koło Sanoka zerwany. Woda przybiera z każdą godziną. Groźna wylwa.

Z prasy warszawskiej. Do „Czasu” donoszą:

Z dniem 1 kwietnia ukaże się w Warszawie nowy dziennik polityczny p. n. Głos. Dziennik będzie wydawany dwa razy dziennie. Redaktorem naczelnym pisma ma zostać wybitny publicysta Jan Kucharzewski. Nowy organ służyć będzie wyłącznie interesom państwa polskiego, a nie interesom poszczególnych grup politycznych.

W sobotę wyszedł z druku pierwszy numer humorystyczno-politycznego tygodnika p. n. Oset. Wydawcą tygodnika jest znany bajkopisarz i satyryk Benedykt Herz.

W sobotę dnia 17 b. m. u kapitana Fischera odbyło się zebranie przedstawicieli dzienników warszawskich. Kapitan Fischer z polecenia niemieckiego ministerjum spraw wewnętrznych zażądał od wydawców ograniczenia obfitości dzienników. Przyczyną tych żądań jest poważny brak papieru w Niemczech i niemożność pokrycia zapotrzebowania w okupacji niemieckiej. Przedstawiciele prasy zapowiedzieli zaprowadzenie pewnych ograniczeń w wydawnictwach.

Nowe pismo nielegalne w Warszawie. Wśród powodzi pism nielegalnych, jakimi zasypywana jest Warszawa—pojawiło się nowe, zatytułowane „Baczność”. Jak widać z treści—pismo to stoi blisko centrum politycznego Warszawy, a szpalty swoje poświęca w pierwszym numerze z 16 b. m. głównie walce z C. K. N. We wstępnym artykule pisze redakcja „Baczności”: „Wielkie czasy zastaly w Polsce małych ludzi. Sto lat przeszło oczekiwana chwila wskrzeszenia niepodległego państwa zabłysnęła nad krajem, zagrożonym w niemocy. Obciążony wszystkimi chorobami niewoli, zdemoralizowany, rozprzężony, zarażony rosyjskim anarchizmem i krzykactwem, zaszczepionem na dniu rodzinnego warchołstwa—naród nie umiał dotąd stanąć na wysokości swych wielkich i pięknych zadań. Niemożność czynów towarzyszy wielkaruchliwość gestów”... Po bliższym przyjrzeniu się życiu politycznemu Warszawy i Królestwa wogóle — niepodobna jest słowom powyższym nie przyznać głębokiej słuszności

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

— Zjazd Powiatowy Kółek Rolniczych w Puławach. W d. 17 marca r. b. w Puławach, odbył się zjazd delegatów Kółek Rolniczych pow. Puławskiego, na który przybyło około 100 właścicieli. Zebranie zagał, delegat Lub. Tow. Rolniczego p. Jan Grabowski, który następnie zabrał głos w sprawie ożywiania działalno-

ści Kółek rolniczych, przedstawiając znaczenie tej organizacji rolniczo społecznej oraz wykazując olbrzymie prace leżące odłożym, a wymagające zespolenia sił drobnej własności rolnej w celu ich dokonania.

Przemówienie p. J. Grabowskiego wywołało żywą dyskusję między zebranymi gospodarzami.

W konkluzji przeszedł wniosek następujący:

Zebrani w Puławach d. 17 marca 1917 r. stwierdzają, że tworzenie Kółek Rolniczych pod egidą C. T. R. jest wielce pożądane i należy dołożyć wszelkich starań, aby Kółka Rolnicze powstawały celem jednoczenia gospodarzy dla wspólnej pracy i pilnowania własnych interesów.

Po wyczerpaniu tematu organizacji kółek p. Jan Albrycht wygłosił pogadankę na temat „Najpilniejsze roboty włościenne w sadach włościan”.

P. Henryk Gebethner mówił o robotach włościan, wykazując zasadnicze błędy popełniane w uprawie i poruszał sprawę należytego sadzenia ziemniaków oraz ich racjonalnej obróbki

Wreszcie p. Jan Grabowski omawiał sprawy hodowlane.

P. Grabowski poinformował również zebranych o świeżo uzyskanym zezwoleniu C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego na licencję klaczy.

Uchwalono przeprowadzić w pow. Puławskim licencję możliwie szeroką i zwrócić się do C. T. R. o wysłanie instruktorów.

Po długo trwałej dyskusji, zapoznaniu się z pismem „Strzecha” i zapatrzeniu się w broszurę A. J. Mierzejewskiego „Jak rolnik może sobie powetować straty wojenne” — która rozeszła się w kilkudziesięciu egzemplarzach — zebrani gospodarze rozjechali się zachęcani do pracy.

— Stowarzyszenia w Krasnostawskim. „Strzecha” pisze:

W Krasnostawskim istnieje 14 stowarzyszeń pożyczkowych. Niektóre z nich przerwały swą pracę wskutek wojny, inne zaś, zawdzięczając energji członków Zarządu i Rady są czynne, pomimo zawieruchy wojennej. Stowarzyszenie w Rudniku było przez pewien czas nieczynne, lecz w kwietniu w 1915 wznowiło swą działalność.

Z dniem 31 grudnia r. 1916 stowarzyszenie to liczyło 442 członków.

Stan majątkowy przedstawia się w ten sposób:

Stan czynny (stowarzyszenie ma) wynosił rb. 77176,82^{1/2} kop.

Stan bierny (stowarzyszenie winno) wynosił rb. 77176,82^{1/2} kop.

Rok 1914 zamknęło sumą bilansową rb. 79542,86 kop., a rok 1916 jak widzimy wyżej, t. j. tylko o 2866 rb. 03^{1/2} kop. mniejszą.

W bardzo wielu miejscowościach było 2 stowarzyszenia pożyczkowe—jedno gminne (kasa gminna), a drugie stow. pożyczkowe oszczędnościowe. Kasa gminna nie czynna, a stow. pożyczk. oszczędn. czynne. W tych wypadkach ludzie mówią, że „nasza kasa” lepsza bo zawsze można i pożyczyć i włożyć i odebrać pieniądze.

Wszystkie stowarzyszenia czynne cieszą się zaufaniem ogólnem i jednocześnie są współpracownikami wielu instytucji i osób, które nie uważają na wrznię, zakasują rękawy i biorą się do pracy, która może teraz jest ważniejsza i pilniejsza, niżeli po wojnie.

F. Pawluk.

— Piękny dar. Nasz korespondent donosi z Klemensowa:

Po zawiadomieniu parafjan Wielaczy przez miejscowego proboszcza, o mającym nastąpić niedługim przyjeździe trzech SS. Felicjanek do Radecznic, które obejmą kierownictwo schroniska dla dzieci staraniem kołbet i młodzieży, parafia ta ofiarowała SS. Felicjanom trzy poduszki i trzy jaśki ozdobnie wyhaftowane.

Na prośbę proboszcza zbieraniem piór zajęła się M. Machalek z Wielaczy, T. Bednarzowa z Niedzielsk, A. Kawala z Bodaczowa, M. Bzduska z Zawady i R. Łuczkowa z Płoskiego, a młodzież wymienionych wiosek zbierała pieniądze na wysypki i poszewki. Pieniędzy zebrano w Wielaczy i Niedzielskich rb. 5 k. 73 koron 11 hal. 61, ks. Paluszkiewicz dołożył rb. 14 kop. 27, kor. 18 h. 39 razem rb. 20 kor. 30.

Skromny a miły i piękny ten dar od parafji Wielacza niech będzie dla SS. Felicjanek zadatkem, że czeka je tu przyjaźń i zostaną otoczone przywiązaniem i miłością całego ludu.

Obok poważnych ofiar, jakie napływają do Komitetu schroniska od okolicznych obywateli, ten dar od włościan jest wyrazem, że praca podjęta odbija się wśród ludu żywym echem i że na wezwanie lud nie uchyła się od datków.

Antoni Bartosz.

Ze sceny i estrady

Teatr Wielki.

Dzisiaj po południu po cenach niższych pełna swojskiego humoru komedja Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek”—w głównych trzech rolach ojca Klepackiego i synów z p. Halickim, Konarskim i Rdzawiczem; wieczorem po raz trzeci „Halka” opera Stanisława Moniuszko.

Wtorek wesoła opereta dawno nie grana „Cnotliwa Zuzanna”.

Począwszy od wtorku przedstawienia rozpoczynają się będą o godz. 7 i pół.

Najbliższą nowością w dziale komedji będzie głośna i pełna humoru sztuka Michała Wołowskiego „Towarzysz pancerny”.

Teatr „Miniature”

Dzisiaj nowy i wesoły program na który złożą się: „Bzik mojej żony” komedja w 1 akcie, kabaret p. r. „Co kto lubi”—z pp. Świdarską, Pirand, Szewczyńską, Rollczem, Markowskim i Renatą.

Zakończy wesoły wodewil—„Lep na machy”.

Kronika.

+ Rekolekcje w Szkole Handlowej Żeńskiej. Dn. 22 i 23 b. m. w kościele po-Kapucyńskim odbywały się rekolekcje dla uczennic wyższych klas Szkoły Handlowej Żeńskiej. Nauki wygłosił prefekt s z k o l y ks. Ludwik Zalewski. W sobotę o godz. 9 rano odbyła się Msza św. i komunja uczennic.

+ Koncert Bronisława Hubermana. Jak było do przewidzenia, koncert Bronisława Hubermana, zapowiedziany na 4 go kwietnia b. r. w sali Teatru Wielkiego, wzbudził w naszym mieście ogromne zainteresowanie.

Na jednym z koncertów Hubermana we Włoszech rozentuzjowana publiczność złożyła genialnemu artyście zaszczytny hołd, którego dowodem było wydobycie z muzealnych zbiorów skrzypiec, otoczonych kultem pamiętek po Paganinim; grając na nich Huberman czarował słuchaczy swą pieśnią,

Pozostałe bilety są do nabycia w cukierni Samadentego.

+ Karol Adwentowicz w Lublinie. Wczoraj wieczorem świetną grą w „Upiorach” Ibsena rozpoczął na scenie „Panteonu” swe występy jeden z największych współczesnych polskich artystów dramaty znych Karol Adwentowicz. Publiczność wychodziła wczoraj z teatru oczarowana porwijącą grą Adwentowicza. Nasz wielki artysta w otoczeniu swego utalentowanego zespołu, na czele którego wysuwają się pp. Arkawówna i Leszczyńska ukaże się jeszcze na scenie „Panteonu” trzykro-

tnie. Dziś ujrzymy w 3 aktowej sztuce G. Rowetty „Jego Ekselencja”, jutro w tragedji Słowackiego „Ksiądz Marek”, a we wtorek w „Księżcu Józefie” Maciejewskiego.

+ „Pisanka”. Towarzystwo Opleki nad rodzinami legionistów urządziła sprzedaż uliczną „Pisanek” (kolorowanego jajeczka w drugi dzień świąt Wielkiejnocy na rzecz tegoż Tow.

+ „Czuwaj”. Przypomniamy, iż jutro t. j. 26 b. m. odegrane będą w Teatrze Wielkim przez doborowe grono amatorów dwie sztuki: Barwny i dowcipny obrazek ludowy z życia filisaków ze śpiewami i tańcami napisany przez Anczyca p. t. „Filisacy” i „Gramatyka czyli kandydat do rady miejskiej” — S. Koźmiana. Przedstawienie urozmaica niespodzianki i część koncertowa z łaskawym współudziałem panny H. Olendzkiej (deklamacja), zawsze oklaskiwanego p. W. Brzezińskiego (skrzypce) i p. Stefana Dylewskiego (flet) w zespole orkiestralnym z 10 osób. Godny program wieczoru wypełni niewątpliwie widowie do ostatniego miejsca. Po cząwszy od dnia dzisiejszego pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

+ Lublin w karykaturach. Chlubnie znany ze swych wielkich świetnie się zapowiadających na przyszłość, zdolności młody malarz p. Wiktor Ziółkowski wydał ostatnio nową „Tebę karykatur”, zawierającą doskonale uchwycone sylwetki dwunastu popularnych w życiu lubelskim osób. Nowe karykatury p. Ziółkowskiego, jak i wszystkie tego rodzaju dotychczasowe jego prace odznaczają się śmiałością, zręcznością, a znamionującą dużą kulturę artystyczną rysunkiem oraz bardzo trafnym podchwyceniem charakterystycznych cech odzwierciedlonych osób. Karykatury są technicznie wykonane wydane bardzo starannie i wykwiłtole. Cena zbioru wynosi 15 koron. Nabywać można w księgarni G. Bethnera i Wolffa.

+ „Szkoły Polskiej” — dwutygodnika pedagogicznego, wydawanego staraniem i Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, zawiera treść następującą: „Z wojennych doświadczeń nauczyciela”, „Polskie szkolnictwo na Morawach w czasie wojennym”, „Sprawa wynagrodzenia nauczycielstwa ze szkół prywatnych, pracującego obecnie w szkołach ludowych publicznych”. Korespondencje: z Miechowa i Łosnej, kronikę pedagogiczną, rezolucję Miechowskiego Towarzystwa Nauczycielstwa Polskiego, rezolucję Sandomierskiego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, otwarcie seminarjum nauczycielskiego w Łomży. Szkoła Ludowa zawiera artykuł: Nagrody i kary.

+ Wydział Aprowizacyjny. Skład utworzonego przy c. i k. Jeneralnym Gubernatorstwie w Lublinie Wydziału aprowizacyjnego ustalony został jak następuje: Pzewodniczący: Szef cywilnego komisariatu krajowego eks. dr. Jerzy Madeyski, zastępca przewodniczącego radca Namiesinictwa Adam Karchesy. Z ramienia Jeneralnego Gubernatorstwa zostali mianowani członkami: 1) podpułkownik Jan Thuillé, zastępca major Adolf Dreger; 2) Dr Tadeusz Smoluchowski, zastępca nadpor. dr. Bronisław Kuśnierz; 3) Intendent Franciszek Palicka, zastępca nadpor. Jan Redlich; 4) Wicesekretarz ministerjalny Dr. Jerzy M. Jemiołski, zastępca komisarz powiatowy Dr. Alfons Janża Półczyński; 5) Kapitan Gustaw Kuerner, zastępca nadpor. Adam Lincker.

Z ramienia Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie wyznaczony został do Wydziału aprowizacyjnego panowie: Stanisław Świński, Kazimierz Fudakowski i Jan Stecki, jako zastępcy zaś p.: Zdzisław Herdiczek, urzędnik Oddziału Handlowego przy Tow. Rolniczym w Lublinie, Jan Skawiński, ziemianin z Woli Bychawskiej i Andrzej Potworowski, admini-

strator Ordynacji Kozłowieckiej w Nasutowie. Jako czwarty członek wyznaczony przez Główny Komitet Ratunkowy w porozumieniu z polską Centralą Handlową wszedł do Wydziału aprowizacyjnego p. Aleksander Less, jako jego zastępca p. f. Stanisław Mikulowski Pomorski. Rada miasta Lublina delegowała do Wydziału aprowizacyjnego pierwszego wiceprezydenta miasta p. Tefila Kujawskiego jako członka, a radcę miejskiego p. Stanisława Janiszewskiego jako jego zastępcę.

+ Przyjmowanie uczniów z obywateli Królestwa Polskiego pozostałych pod zarządem sprzymierzonych mocarstw, do szkół średnich w Austrii. C. K. Biuro Prasowe donosi:

Poddani Królestwa Polskiego, polskiej narodowości, których rodzice są przynależni lub mieszkają w obszarach Polski, pozostających pod zarządem c. i k. armji lub armji sprzymierzonej, mogą być przyjmowani w Austrii do wszystkich średnich zakładów naukowych. To samo zastrzeżenie odnosi się także do rosyjskich poddanych narodowości polskiej.

Przyjęcie do tych zakładów może jednakże nastąpić tylko na podstawie wystawionego przez właściwą władzę wojskową lub cywilną świadectwa lojalności kandydata i jego rodziny, oraz po uprzednim podaniu do wiadomości właściwej krajowej władzy bezpieczeństwa danego zakładu naukowego bliższych dat odnoszących się do osoby kandydata.

+ Statystyka skonów. (i) W ubiegłym tygodniu zmarli w Lublinie ś. p. Julian Henryk Mazurkiewicz, Irena Munik, Krystyna Parczyńska, Michał Kędziński, Mieczysław Nieradka, Kazimierz Toruń, Marja Skowronek, Z. f. a. Surgocińska, Stefan Dąbrowski, Bogdan Bednarczyk, Agnieszka Bartyś, Paweł Wrona, Stanisław Zaleski, Kazimierz Fils, Wojciech Supryn, Jan Szafranek, Leokadja Młynarczyk, Jadwiga Pełczarska, Seweryn Wołański, Zygmunt Wojciechowski, Franciszek Król, Julja Pech, Marjanna Budek, Marja Noświc, Leokadja Mka, Wacława Marja Szmigieliska, Leonarda Zwolińska.

+ Jaja dla Lublina. Na skutek podania wniesionego przez przedstawiciela Głównego Komitetu Ratunkowego, p. Fudakowskiego, w sprawie zaopatrywania ludności w jaja — zarządził Jeneralne Gubernatorstwo, by miasto Lublin korzystało z całej produkcji jaj w okręgu lubartowskim. Z dniem 1-go kwietnia 1917 r. ustają przeto wszelkie ograniczenia handlu jajami pomiędzy okręgiem lubelskim a lubartowskim.

+ Z Nieporządków domowych. (i) P. B. stróż domu przy ul. Czechowskiej ukarany został jednostronnym aresztem za nieporządky panujące w domu przez niego obsługiwanym.

— Właściciel domu przy ul. Lubartowskiej p. Ch. S. został skazany na zapłacenie 30 koron kary, za nieporządky panujące w jego domu.

+ Zastąpienie na ulicy (i) Do szpitala żydowskiego odwieziono została S. F. która nagle zasnęła na ulicy.

+ Za brak dzwonka. (i) Właściciel domu przy ul. Początkowskiej p. B. S. został ukarany 30 koronami grzywny, a stróżka tegoż domu dwustronnym aresztem za brak dzwonka w bramie domu.

+ Konfiskata. (i) Odstawiono do Komendy Obwodowej skonfiskowane u W. L. 40 f. mydła, które także chciał wywieźć z miasta bez pozwolenia władz.

+ Za awantury uliczne. (i) M. K. i F. T. zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, za urządzenie awantur na ulicy i zakłócenie spokoju publicznego.

+ Kradzież. (i) Z mieszkania A. M. niewykryci złodzieje skradli pościel i różną bieliznę.

— Jedenastoletni L. K. został osadzony w areszcie za kradzież portmonetki z pieniędzmi.

+ Kradzieże. (i) Za kradzież pościeli z mieszkania J. S. przy ul. Ruskiej, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej G. L. i S. K.

— P. J. oskarżony o kradzież kartofli z piwnicy S. G. przy ul. Szpitalnej, został zaskarżony do sądu.

+ Ofiary. Dla uczczenia pamięci matki naszej ś. p. Aleksandry Michalskiej w rocznicę Jej śmierci składają 10 koron córki i syn na rodzinę poległych legionistów.

— Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wacławy Szmigielskiej na walidów legionistów składają 20 koron Z. K. Majewscy.

— Zamiast kwiatów na grób ś. p. Józefa Zdebskiego składa koron 10 Piotr Zdebski na restaurację kościoła św. Du ha.

TELEGRAMY.

Ameryka, a koalicja.

BERLIN, 25.3. (BK.) Wedle pism francuskich doniesie, które prezydent Wilson odczyta na kongresie 2.4. ma zawierać objaśnienie, że przyłączenie się natychmiastowe do koalicji jest niemożliwe. Ameryka musi przede wszystkim osłaniać swój własny handel, dostarczy atoli koalicji amunicji i pieniędzy w większej jeszcze ilości niż dotychczas.

Amerykanin o Rosji.

BERLIN. (BK.) „Nord. Allg. Ztg.” ogłasza list, o którym niedawno się dowiedzieliśmy od członka amerykańskiej ambasady w Petersburgu, który między innymi mówi: Życie jest tutaj niemożliwie drogie. W ostatnim tygodniu był Petersburg w wielkim rozdrażnieniu z powodu wniosków pokojowych Niemiec. Niemiecki wniosek nie przyszedł całkiem niespodzianie, ale propozycja Wilsona była ważniejsza. Masy były w dzielnicy podrażnieniu, chociaż policja tłumila wszelkie manifestacje. Nawet w Dumie musiano hamować rozemtużnianych członków. Przez parę dni zachodziła obawa, że partja pokojowa weźmie przewagę, lecz później chwyciła znów partja angielska za ster.

Jaka szkoda, że armja rosyjska owaładnęła Anglię. Zaledwie pozbyli się „przekulturowanych” Niemców, już opsnował Rosję srogancki Anglik. Mówią, że Rosja jednej kopiejki nie może wydać, nie zapytawszy poprzednio angielskiego ambasadora. Gdy Pokrowski przemawia w Dumie, spogląda ciągle na Buchana na jak gdyby prosił go zezwolenie.

Jest głosem w mieście, że Anglja jest jedynym krajem, który wstrzymuje pertraktacje pokojowe i inne kraje pobudza do takiego samego zachowania się.

W Ameryce.

AMSTERDAM 25.3. (BK.) „Telegraf” donosi z Londynu; Departament marynarki w Ameryce postanowił wybrać 74.500 ludzi do floty.

Anglja a Rosja.

LONDYN, 25.3. (BK.) W Izbie niższej postawił kanclerz skarbu Bonar Law wniosek, by złożyć rosyjskiemu narodowi życzenia z powodu utworzenia wolnych instytucji, przy czem wyraził się: „Za wcześnie jeszcze, by powiedzieć, że niebezpieczeństwo minęło, ale nie za wcześnie by przesłać pozdrowienie parlamentowi sprzymierzonego kraju i jego rządowi, który został utworzony widocznie w zamiarze, by wojnę doprowadzić do pomyślnego zakończenia”. Bonar Law wyraził następnie współczucie carowi, który był przez 3 lata lojalnym sprzymierzeńcem Anglii i na którego włożono ciężar, który się okazał zbyt wielkim dla niego. Wniosek Bonara Lawa poparł Asquith.

ś. † p.

Wacława Marja Szmigieliska

LEKARZ-DENTYSTA

zmarła w Lublinie dnia 23 marca 1917 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Katedralnym w sobotę 24 marca b. o. g. 9 rano. Wyprowadzenie zwłok z domu № 5 (m. 7) przy ulicy Gubernatorskiej wprost na cmentarz miejscowy nastąpi w Niedzielę 25 marca b. r. o g. 4 popoł. Na smutne te obrzędy zapraszają rodzice, rodziny i rodzeństwo zm.

Skutki wojny morskiej.

GENEWA, 25.3. (BK.) Z powodu zatopień przez niemieckie łodzie podwodne podniosły się koszty przesyłek we Francji nadzwyczajnie. Dewóz zboża prawie zupełnie ustał.

Zatopienie „Dantona”.

PARYŻ 25.3. (BK.) (Urzędownie) Okręt pancerny „Danton” został 19 III na morzu Śródziemnym storpedowany i zatonał. Zginęło 296 ludzi a uratowano 806.

Echa zatopienia statku amerykańskiego.

NEW YORK, 25.3. (BK.) 8 ludzi z załogi zatopionego przez Niemców perowca „Hesilton” było obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Więści do Rosji.

Zygmunt Hussar zawiadamia pannę Helenę Zalewską w Kiszyniowie, że list jej otrzymał w listopadzie. Pisał do Rosji trzykrotnie. Matka jej zdrowa w Przysusze pp. Olewińscy również tam mieszkają. Pozdrowienie zasyłamy. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk.

Kazimiera Małczyńska z Lublina zawiadamia męża swego Adolfa, przebywającego w Bobrujsku gub. Mińskiej biuro Inżyniera Bodcewicza, że jest zdrową wraz z rodziną. Wiadomości w gazecie podane przez Ciebie dwa razy czytałam, jak również otrzymałam dwa razy pieniądze. Czy doszły do Ciebie mój list i ogłoszenia podane w gazecie? Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk.

Romanowie Strzeleccy z Łysakowa zawiadamiają Jana Ferdynanda Grabowskiego z Woli, iż Kazia i Alusia zdrowe; mamie znacznie lepiej; rodzice i rodzeństwo zdrowi. Kazia z Zygmuntem obrabiają ziemię pod wiatrakiem, procenty Drabichowi płać, dom prawie próżny, warsztaty związane na Wolę. Depeszę otrzymali, pieniądze nie. Proszę — pieniądze nie przysłać. Dowiedźcie się o brata naszego Stanisława Strzeleckiego herbu Oksza, powołanego w czerwcu 1915 r. jako zapasowy jednoroczny w randze starszego podoficera do 42 o pułku Charkowskich ułanów do Ostrogorska Wołoneżskiej gub. Od tej pory żadnej wiadomości o nim nie mamy. „Echo Polskie” i inne pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedrukowanie niniejszego.

Korzyść przyniesie Panu zaprenumerowanie fachowego pisma

„AUSTRJACKI KUPIEC”

w Pradze II/24 na próbę za K. 2.50 na kwartał lub za K. 5 — na półrocze. Jako premię otrzyma Pan: kieszonkowy podręcznik dla kupców, nową tabelę pocztową, bezpłatny podręcznik do nauki języka tureckiego z oddali i t. p., również może Pan się stamtąd dowiedzieć o źródłach nabywania i o obszarach rozsprzedaży towarów. 502

Przypominamy

że dziś sprzedaż „SERWETKI” na cele wojkowe i kulturalne, staraniem Ligi Kobiet. 507

Potrzebni zecerzy solutowi

do drukarni „Ziemi Lubelskiej” Wiadomość na miejscu.

Powrót kanclerza.

BERLIN. 25.3. (BK.) Kanclerz Niemiec powrócił do Berlina.

Ofenzywa przeciw

Włochom.

LUGANO. 25.3. (BK.) Gazety włoskie donoszą, iż wielce prawdopodobnym jest podjęcie przez mocarstwa centralne wielkiej ofenzywy przeciwko Włochom.

Odznaczenie.

BERLIN 25.3. (BK.) Cesarz niemiecki wysłał do króla bawarskiego list, a do następcy tronu Ruprechta i do Hindenburga telegramy, w któ-

rych wyraża podziękę i zadowolenie z powodu wspaniałego przeprowadzenia ruchów wojska na zachodnim froncie, przez co utworzono nową podstawę do dalszego prowadzenia wojny i które mają ogromne znaczenie dla ogólnego położenia na froncie zachodnim. Cesarz niemiecki wręczył Ludendorffowi osobiście order czerwonego orła I klasy z mieczami.

wiedeńskiego, który dawniej przez dłuższy czas stykał się na Bałkanie zarówno służbowo, jak i towarzysko z Buchananem, dowiadyuje się wiedeński korespondent „Voss. Ztg.”, że właściwą rolę w wydarzeniach w tersburskich grał nie tyle sam Buchanan, ile raczej jego żona, która umiała zarzucać odpowiedzialnie sieci. W Wiedniu nikt się nie ludzi, co do znaczenia tej pary politycznej i jej roli w rozwoju wypadków.

W każdym razie w Wiedniu liczą w pewnej mierze na zamieszki w Rosji, a także pojawiają się głosy, które dopatrują się związku z temi wydarzeniami, a podróżą kanclerza.

Telegram fabrykanta obuwia Fabrykant Emil Hampel posiada w Fry-

dlandzie w Czechach fabrykę obuwia. We wrześniu ubiegłego roku bawił on w Wiedniu i tu dowiedział się, że ceny bucików ponownie podrożały. Po otrzymaniu tej wiadomości zatelegrafował Hampel do swej fabryki: „Bucików nie wysyłać, cena idzie w górę”. W treści tej depeszy dopatrzyła się prokuratorja państwa zarzutu podbijania cen towarów i na podstawie tego wygotowała przeciw fabrykantowi akt oskarżenia. Odbyła się rozprawa przeciw Hampelowi, sąd uznał go winnym i skazał na miesiąc aresztu i 1500 koron grzywny.

Rezmaitości.

Paul Buchanan. a rosyjska rewolucja. Od pewnego dyplomaty

Losy do 1-ej kl. w Głównej Agenturze Król. Węg.-lot. na Król. Pol.
SA DO NABYCIA M. Morajne i S-ka w Lublinie, Kapucyńska № 1 (Hotel Victoria)

UWAGA: Los naszej Agentury zaopatrzony w czerwony okrągły stempel jak obok odbity. Wszyscy trafikanci i odsprzedawcy z prowincji, którzy chcieliby sprzedawać losy loterii Węgierskiej, zachęcają zgłosić się do nas: Otrzymają takowe na bardzo dogodnych warunkach

Urzędowe ceny losów	
8 los	1 50
4 „	3 00
2 „	6 00
1 cały los	12 00



Czytacie — POPOŁUDNIOWE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

przynoszące w Lublinie najwcześniejsze

komunikaty woj. wiadomości telegraficzne z całego świata, najświeższe wiadomości, z ostatniej poczty i najważniejsze ostatnie wiadomości miejscowe z Lublina i g. Lubel.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich,

zawiadamia członków udziałowców sklepu i piekarni, iż ogólne zebranie sprawozdawcze za rok ubiegły 1916 odbędzie się w dniu 25 marca 1917 r. w górnej sali po Dominikańskiej w pierwszym terminie o godzinie 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania
- 2) Wybór przewodniczącego
- 3) Zatwierdzenie bilansu za 1916 r. i rozdział zysków
- 4) Zatwierdzenie budżetu na 1917 r.
- 5) Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania z powodu nieprzybycia odpowiedniej ilości członków w pierwszym terminie wymaganych ustawą, następne odbędzie się tegoż dnia o godz. 6-ej wieczorem bez względu na ilość przybyłych członków.

Prawo wstępu służy wyłącznie dla członków udziałowców. 489

Kapiele BUSK w Polsce

SEZON 1917 od 1 maja do 30 września.

KAPIELE (siarczane błotne) Wyborna restauracja w zakładzie. Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku. Wygodne automob. połączenie Kielce—Busko i napowrót, Instytut zanderowski

ZABAWKI DREWNIANE

WYROBU KRAJOWEGO KUPCOM NA PROWINCJI — dostarcza hurtownie —

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ. Sortyment 50 sztuk rozmaitych zabawek 70 koron. 198

Sensacyjna nowość!

Patentowany przyrząd do szycia

Który stembuje jak maszyna i jest dla każdego niezbędny do szycia i naprawy skóry, podartych bucików, uprząży na konie, futer, dywanów, opon powozowych, namiotów, filcu, sukna, płótna i płaszczy podróżnych. Robotnicy, rzemieślnicy, gospodarze wiejscy, urzędnicy pocztowi i kolejni, żołnierze w polu, mogą wykonywać każdą reperację. Cena wraz z przynależnościami i trzema różnemi igłami wynosi 4 korony przy przesyłce pieniędzy gotówką naprzód lub za zaliczką 4 k. 20 465

H. Guttman, Wien I Nibelungengasse 8/1

JEDYNA W LUBLINIE POLSKA PRACOWNIA

Stempli Kauczukowych

oraz Drukarnia „POŚPIESZNA”

ST. DZAŁ

KOLŁATAJA 3 1684 (obok Kasy Przemysłowców) Przyjmuje zamówienia

Szwaczka

uzdolniona, szyjąca i bielącą, poszukuje roboty. Przyjmie również szycie po domach. Z pracy swej utrzymuje chorą matkę i siostrę. Wiadomość w Administracji „Ziemi Lub.” 476

OWOJARNIA POLSKA M. KLIMSKIEGO

Krakowskie-Przedmieście 45 róg Ewangielickiej, ZAWIADAMIA Pp. OGRODNIKÓW, iż nadeszły świeżo z Erfurta NASIONA i są do nabycia po cenach przystępnych.

Sklep Galanteryjno-Norymberski Marji Szczęrbik

LUBLIN, KRÓLEWSKA № 19

Poleca w wielkim wyborze:

POŃCZOCHY	SKARPETKI
REKAWICZKI	KOSZULE
WOALKI	KRAWATY
RIUSZKI	PASY SPORT.
GRZEBIENIE	SZELKI
FOREBKI ręczne	MYDŁA 40
CZAPKI damskie	PERFUMY

Sprzedaj hurtowa i detaliczna.

80 morgów ziemi do skonataj, tuż przy stacji Mitycz, jest do sprzedania. Wiadomość u rządcy Hotelu Europejskiego w Lublinie. 312

Zaraz! Potrzebne panny podręczne i uczennice do pracowni sukien Namieślnikowska 35 m. 9 325

PAMIĘTAJMY

O POTRZEBACH

SZKOŁNICTWA POLSKIEGO

DRUKARNIA

„ZIEMI

LUBELSKIEJ”

LUBLIN, GUBERNATORSKA № 8.

Król. Węgierska Loteria Klasyczna

CIĄGNIENIE JUŻ 13/14 Kwietnia!!

55000 wygranych — NA SUMĘ

14 i pół miliona koron

Główna Wygrana ew. **MILJON** koron gotówką

Co drugi los wygrywa.

CENA I KLASY:

1/8 losu	1/4 losu
kor 1 50	3.—
1/2 losu	1/1 los
6—	1—

Kupujcie niezwłocznie u naszych kolektorów, lub przyslijcie ZAMÓWIENIE podług niżej załączonego formularza:

do KOLEKTY GŁÓWNEJ Bogdany S. Towarzystwo Akcyjne Budapeszt (Węgry). Kalman-utca 24.

Proszę mi przysłać do I klasy 38 Król. Węg. Lot. klas los oraz plan urzęd. Przesyłam dziś (sumę WP. przez pocz. (Kor. Nazwisko Miejsce zamieszkania Gub. ul. 470

